

Anna Kargol

**POLSKIE WOLNOMULARSTWO – ORGANIZACJA PUBLICZNA,
WARSZTAT INTELEKTUALNY I NURT IDEOWY.
ZARYS CHARAKTERYSTYKI**

Scharakteryzowanie tematu tak szerokiego jak polska masoneria, często kontrowersyjnego i w dużej mierze wymykającego się warsztatowi i historyka, i politologa, w formie zaledwie krótkiego eseju, z założenia nie będzie wyczerpujące. Autorzy, tak z powyższych, jak i wielu innych względów podejmują go ostrożnie, jeżeli nie z niechęcią. Przytoczony w tytule zarys charakterystyki ograniczy się więc do zaznaczenia najistotniejszych kwestii, warunkujących kondycję społecznego, polskiego wolnomularstwa. Celem artykułu będzie nacisk na aspekty społeczne, historyczne i polityczne, przy równoczesnej rezygnacji z wątków metafizycznych i towarzyszącej lożom od momentu ich powstania historii idei. Stąd w tak dużym stopniu koncentracja źródeł pochodzących od środowisk wolnomularskich poprzez wydawnictwa, Internet, czy wywiady prasowe, w tym jeden przeprowadzony przez autorkę tekstu.

Wolnomularstwo już od początków XVIII wieku, jako najstarsza laicka organizacja, zajęło miejsce w życiu publicznym wielu krajów świata. Jest instytucją z natury postępową, wolnomyślicielską, ale i nastawioną na poznanie filozoficzne. Zawsze skupia jednostki elitarne, osoby odznaczające się wysokim poziomem intelektualnym i etycznym, przede wszystkim otwarte na wolnomularskie hasła równości i braterstwa.

Tradycja polskiego nowożytnego wolnomularstwa sięga lat dwudziestych XVIII wieku. Bardziej dynamiczny jego rozwój to lata osiemdziesiąte, zwane „złotym wiekiem polskiego wolnomularstwa”. Następnie loże pojawiły się na krótko w Królestwie Polskim i zamarły na prawie stuletni okres. Dopiero II Rzeczpospolita zapoczątkuje rozwój masonerii w Polsce i rozkwit loż, jednakże działających tajnie, w tajemnicy, ale równocześnie dobrze znanych opinii publicznej. Największymi ośrodkami wolnomularskimi były oprócz Warszawy, Kraków i Śląsk. Wielka Loża Narodowa Polski związana była początkowo z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego, który nawet powołał do życia słynne „łoże pułkowników” przygoto-

wujące zamach majowy. Pod koniec lat trzydziestych wierna ideom postępowym z jednej strony, a PPS-owskim z drugiej, WLNP związała się z powstającymi Klubami Demokratycznymi i Stronnictwem Demokratycznym. Ten kierunek na długo ukształtował całe polskie wolnomularstwo. W 1938 roku sanacyjne rządy doprowadziły do wydania dekretu prezydenckiego zakazującego działalności zrzeszeń wolnomularskich. W okresie wojny polscy masoni bez łóz znaleźli się głównie na obczyźnie.

Po zakończonej wojnie zbiorowość wolnomularska w kraju znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Zdecydowana większość braci pozostała na emigracji, piastując wysokie stanowiska w emigracyjnym rządzie. Ci, którzy pozostali w kraju, w dużej mierze nastawili się na współpracę z nowymi władzami. Do tej grupy została nawet w 1946 roku skierowana propozycja przewodniczącego KRN Bolesława Bieruta, aby za jego aprobatą wznowić organizację wolnomularską w Polsce „w ramach przywracania porządków demokratycznych”. Wolnomularze odmówili twierdząc, że masoneria w 1938 roku sama się rozwiązała i nie widzą podstaw do jej reaktywacji. Tym samym uniknęli zaanektowania masonerii do poszerzania uzurpatorskiej władzy Bieruta. Gdyby postąpili inaczej, to według historyków, z polskim wolnomularstwem stałoby się to samo, co w Czechosłowacji i na Węgrzech. Profesor Tadeusz Cegielski, wolnomularz twierdzi, iż w Polsce miał być realizowany identyczny scenariusz. Jako że wolnomularstwo było i jest atrybutem każdej prawdziwej demokracji, równocześnie bywa kojarzone z lewicowością, z ideą laickości państwa, czy z antyklerykalizmem¹. Z punktu widzenia ówczesnych elit politycznych masoneria mogła się przedstawiać jako potencjalny sojusznik, z drugiej strony, budziła respekt, jako „potężna i tajemnicza siła”, którą lepiej było mieć po swojej stronie. Szczęśliwie, głównie za sprawą Stanisława Stempowskiego sprawa ucichła.

Wkrótce okazało się, iż komunistyczne władze to nie jedyny przeciwnik wolnomularstwa. Tradycyjnie, nawet w okresie tak zmienionych warunków politycznych pozostał nim Kościół katolicki. Ludwik Hass podaje, iż w 1956 roku prymas Stefan Wyszyński złożył sekretarzowi KC PZPR propozycję wspólnego – przez kościół i partię – zwalczania ruchu symbolicznej kielni². Widać, Kościół upatrywał w masonerii większego wroga niż komuniści, co więcej, dopuszczał możliwość wchodzenia z tymi ostatnimi w alianse, w celu pogiębienia wolnomularstwa. Prawicowi autorzy, zwłaszcza Stanisław Krajski, czy J. M. Jackowski gwałtownie protestują, oświadczając iż jest to absurdałne wręcz pomówienie. Bez wątplenia pozostaje fakt, iż atmosfera wokół polskiego wolnomularstwa stawała się coraz bardziej niekorzystna.

Głównie z tego powodu, o masonerii panowała w kraju głęboka cisza. Natomiast w Paryżu od 1950 roku wznowiła działalność polska loża Kopernik. Twórcą jej był profesor prawa administracyjnego na UJ, Jerzy Langrod, który w 1948 roku udał się na emigrację i osiedlił na stałe w Paryżu. Inicjowany w krakowskiej loży Przesąd Zwyciężony, mając za sobą zaledwie parę lat masonińskiego stażu

¹ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim z 12 grudnia 1998.

² L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 114.

przystąpił z ogromnym poświęceniem do odbudowy wolnomularstwa polskiego na obczyźnie. Dzięki niemu polscy bracia zachowali swoje miejsce na mapie światowego wolnomularstwa³.

Tymczasem w kraju powoli zaczęło wymierać środowisko lożowe i Stempowski pod koniec swego życia zdecydował się przenieść swe wolnomularskie uprawnienia na Skarbnika Wielkiej Loży i członka Rady Najwyższej Mieczysława Bartoszkiewicza. W ten sposób masoneria polska została reaktywowana. Jedyne raz, w 1994 roku na łamach „Najwyższego Czasu” Jan Puchalski podał, że już o wiele wcześniej, mianowicie w 1960 roku powstała loża w Krakowie⁴. Informacja ta jednak nie znalazła nigdzie potwierdzenia. Prof. T. Cegielski twierdzi, że ani w Paryżu, ani w Warszawie, ani w Krakowie – czyli w tych trzech środowiskach, które złożyły się później na Lożę Matkę Kopernik – nikt o niczym takim nie sły szał. Nie można natomiast wykluczyć, że istniała w Krakowie jakaś grupa ludzi związana z wolnomularstwem przedwojennym lub bezpośrednio z prof. J. Langrodem⁵. Rzeczywiście, w Krakowie już w 1946 roku noszono się także z zamiarem wskrzeszenia loży, ale okazało się to niemożliwe z powodu zbyt małej liczby członków, gdyż dawni albo poumierali, albo wyjechali za granicę. Według relacji Władysława Żychowicza, ci którzy zostali w Krakowie podtrzymywali łączność nieoficjalnie⁶. Niemniej pomimo nieformalnych związków, jakie istniały pomiędzy starą gwardią krakowską, przestrzegali oni dalej zależności wynikającej z hierarchii stopni wtajemniczenia, które uzyskali w loży. Według relacji syna Władysława Żychowicza – Włodzimierza – w konstelacji na 1965 rok na czele wolnomularskiej grupy krakowskiej stał doktor Rudolf Gunter, a drugą figurą mającą wtedy znaczenie w wolnomularstwie krakowskim był profesor Kazimierz Witkiewicz⁷. Jako że temat wolnomularstwa figurował w tym czasie na indeksie, wolnomularze krakowscy byli inwigilowani przez „bezpiekę” i wielu z nich pozostało w ten sposób zastraszonych. Może więc o tym środowisku wspominał J. Puchalski.

Natomiast „obudzona”⁸ przez Bartoszkiewicza masoneria otoczona była ciągle ścisłą tajemnicą i konspiracją. Paryskiego Kopernika poinformowano o wskrzeszeniu loży dopiero w dwa lata po fakcie. Ustalono wtedy, że będzie on reprezentantem polskiego wolnomularstwa na zewnątrz. Kiedy w 1962 roku, nieuświadomieni wolnomularze Wielkiego Wschodu Francji przybyli do Polski by rozmawiać z Władysławem Gomułą na temat stworzenia łóż nad Wisłą, paryski Kopernik wytłumaczył Wielkiemu Mistrzowi Wielkiego Wschodu Francji, że pomysł był mocno chybiony. Kopernik warszawski bowiem, działał w atmosferze absolutnej konspiracji. Zbierano się w mieszkaniach mających dwa wyjścia, a uczestnicy siedzieli wokół stołu zastawionego jak na przyjęciu towarzyskim. Rytuał ograniczono do niezbędnego minimum; na stole rozkładano mały formatem egzemplarz Biblii,

³ Loża Kopernik w Paryżu działa do dzisiaj.

⁴ J. Puchalski, *Ofensywa masonerii w Polsce*, „Najwyższy Czas” 1994, nr 5 (23 kwietnia).

⁵ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół Szwarzenberg-Czerny, t. 79, k. 22.

⁷ Ibidem, k. 19.

⁸ W symbolicznym języku wolnomularstwa „budzenie loży” oznacza jej reaktywację, przykładowo „wniesienie światła” oznacza założenie loży, a „usypianie” likwidację.

pozostałe dwa światła – Cyrkiel i Węgielnica wykonane były z papieru tak, aby w każdej chwili można je było zniszczyć⁹. Inicjowano tylko niezbędną liczbę kandydatów pochodzących przeważnie ze świata nauki, literatury i publicystyki. Niektórzy pozostawali w szeregach PZPR-u, niektórzy odgrywali ważną rolę w KOR, a następnie „Solidarności”. Nawet kiedy cenzura złagodniała, w latach 1980-1981, loża nie ujawniła swej działalności. W razie ujawnienia przynależności do masonerii członka „Solidarności”, mógłby on utracić tamże swoją pozycję – często znaczącą¹⁰. Czołową postacią Kopernika był Jan Józef Lipski, prezes Klubu Krzywego Koła, będącego ośrodkiem opozycji początku lat sześćdziesiątych, później założyciel i członek KOR-u, jeden z promotorów Okrągłego Stołu. Polska masoneria w okresie rządów PZPR-u związana była przede wszystkim ze środowiskiem Stronnictwa Demokratycznego, kuźnią polskiej opozycji¹¹.

Początek przemian demokratycznych wydawał się być dobrym momentem, aby zapoczątkować krzewienie się w jawny sposób Sztuki Królewskiej w Polsce. Możliwością tą ponownie zainteresował się Wielki Wschód Francji. Już wiosną 1990 roku przybył do Warszawy z ramienia Wielkiego Wschodu Didier Śniadach, Polak z pochodzenia i udzielił wywiadu „Życiu Warszawy”, w którym nie ukrywał zamiaru powołania łóż w Polsce. Powrócił po kilku miesiącach wraz z członkiem kierownictwa swojej centrali A. Marvillem, z którym zorganizował pierwsze spotkanie informacyjne i poprosił zainteresowanych o podanie na miejscu swoich adresów w celu nawiązania kontaktu ze środowiskiem wolnomularzy w Paryżu. Ten pierwszy krok w kierunku reaktywacji masonerii w Polsce nie był szczególnie szczęśliwy. Wielki Wschód Francji rozpoczął werbunek do łóż od płatnego ogłoszenia prasowego w „Gazecie Wyborczej” brzmiącego „Francuscy wolnomularze zapraszają [...] na spotkanie informacyjne 09.08.1990 r. w Klubie Lekarza w Warszawie”. Wszyscy chętni, którzy się zgłosili, zostali zaproszeni do Paryża i otrzymali tam w przyspieszonym trybie trzy pierwsze stopnie wtajemniczenia. Wstrząśnięty Tadeusz Gliwic – jeszcze przedwojenny stażem polski wolnomularz – obecny na zebraniu, nie zdradzając kim jest, zapytał dlaczego przybysze prowadzą agitację i działalność organizacyjną bez porozumienia z polską lożą Kopernik w Paryżu. Francuzi nie potrafili tego wyjaśnić. W taki oto niecodzienny sposób zostali afiliowani do Wielkiego Wschodu pierwsi Polacy.

Prof. T. Cegielski jednoznacznie ocenia ten rodzaj agitacji. „Zwrócenie się do kogoś z propozycją przyjęcia do loży jest poważnym wyróżnieniem. Na ogłoszenie w prasie: «Kto chce niech przyjdzie i zostanie masonem» – bo tak to mniej więcej zostało sformułowane – członkowie łóż polskich zareagowali oburzeniem. Promotorzy masonerii z rue Cadet w końcu zrozumieli, na czym polegał ich błąd, dziś zresztą sami się do tego przyznają. Ale to, co się stało złego, już się nie zmieni i pewne błędy będą jeszcze długo ciążyły na całej polskiej masonerii i na jej reputacji. Na ogłoszenie prasowe z 1990 roku odpowiedzieli po prostu niewłaściwi ludzie. Zresztą pomysł werbunku do loży z ogłoszenia prasowego zmroził wszyst-

⁹ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

¹⁰ L. Hass, op. cit., s. 123.

¹¹ Ibidem.

kich masonów nie tylko w Polsce, ale i w Europie”¹². Były Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski, prof. Andrzej Nowicki w wywiadzie prasowym również przyznał, iż nie werbuje się kandydatów do masonerii, a jedynie można otrzymać taką propozycję bezpośrednio od loży¹³.

W rok po tych wydarzeniach do Warszawy przybył sam Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Francji J. R. Ragache. Rozpoczęto budzenie – czyli w języku wolnomularstwa reaktywację placówek polskich. W obecności francuskiego gościa została obrzędowo otworzona loża Wolność Przywrócona w Warszawie, a w kilka dni później nastąpiło otwarcie następnej placówki obrządku romańskiego Jedność, tym razem w Katowicach. Były to pierwsze wydarzenia dotyczące Sztuki Królewskiej w demokratycznej Polsce, nie okrywane już tajemnicą i dostępne dla wiadomości publicznej, podane dziennikarzom. W 1991 roku doszło do inauguracji drugiej w stolicy loży, Nadzieja, również za sprawą Wielkiego Wschodu Francji.

Wobec tak ekspansywnych poczynań wolnomularzy francuskich, środowisko warszawskiej loży Kopernik zrezygnowało z ograniczeń ilościowych w przyjmowaniu kandydatów i podzieliło się na dotychczasową lożę Kopernik oraz obudzone – Łukasiński w Warszawie i Przesąd Zwyciężony w Krakowie. Te trzy loże podjęły uchwałę powołującą do Życia Wielką Lożę Narodową Polski, oraz Polską Radę Najwyższą 33 – Ostatniego Stopnia Obrządku Dawnego Szkockiego Uznanego. W lutym 1993 roku Wielka Loża Narodowa Polski została oficjalnie zarejestrowana przez Sąd Rejestrowy w Warszawie i działa oficjalnie na podstawie prawa o stowarzyszeniach. Statut organizacji głosi, że głównym celem prac wolnomularskich jest krzewienie miłości ojczyzny, poszanowanie konstytucyjnego porządku panującego w państwie i jego praw, szacunku dla pracy i jej owoców, działanie na rzecz dobra całego społeczeństwa, oraz zawiera stwierdzenie, że Wielka Loża Narodowa Polski nie bierze udziału w życiu politycznym Rzeczypospolitej Polskiej¹⁴. Jeszcze rok wcześniej powstała fundacja Sztuka Królewska, której celem jest organizowanie badań naukowych z dziedziny historii wolnomularstwa polskiego i światowego, rozwijanie kontaktów ze środowiskami naukowymi, muzeami, bibliotekami działającymi w dziedzinie historii masonerii¹⁵. W Dobrzycy zaś powstało muzeum wolnomularstwa, któremu patronuje Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Wielki Wschód Francji działał równolegle, budując swoje struktury, i tak w Krakowie powstała loża Gabriel Narutowicz, w Mikołajewie Trzech Braci i Tolerancja (następnie połączone) i Europa. W lipcu 1997 roku – po 175 latach – został oficjalnie wskrzeszony Wielki Wschód Polski. Od tej pory dwie równoległe opcje wolnomularskie działają w kraju.

Reasumując, obecnie „pracuje” w Polsce kilkuset wolnomularzy. Na czele Wielkiej Loży Narodowej, liczącej około 150 osób, stoi historyk literatury prof. Janusz Maciejewski. Podlegają jej loże Kopernik i Łukasiński w Warszawie, Przesąd

¹² Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

¹³ *Obiad z masonem*, „Sukces” 1998, nr 4 (kwiecień).

¹⁴ Statut Wielkiej Loży Narodowej Polski, art. 3.

¹⁵ Statut Fundacji „Sztuka Królewska”.

Zwyciężony w Krakowie, loża La France w Warszawie, Świątynia Hymnu Jedności w Warszawie i najmłodsza, Pod Szczęśliwą Gwiazdą.

Wielki Wschód liczy około 200 członków zrzeszonych w lożach Wolność Przywrócona, Nadzieja i Europa w Warszawie, Gabriel Narutowicz w Krakowie, Trzech Braci w Warszawie, oraz połączonych lożach Tolerancja w Mikołajewie i Jedność w Katowicach. Na czele jej stoi historyk filozofii, filozof kultury i religioznawstwa prof. A. R. F. Nowicki.

Oprócz tego wolnomularstwo mieszane reprezentowane jest przez Jurysdykcję Polską Międzynarodowego Zakonu Masońskiego Obrządku Mieszanego Le Droit Humain, której przewodniczy dziennikarz i pisarz C. Leżeński. Natomiast w 1994 roku rozpoczęła działalność Polska Grupa Narodowa Universala Framasona Ligo, której prezydentem jest dziennikarz i publicysta Adam Witold Wysocki¹⁶.

Równocześnie pod egidą Wielkiej Loży Francji działa w Warszawie trójka „Ecosais de Mazovie” oferujący masonom francuskim przebywającym w Polsce i wolnomularzom frankofonom innych narodowości kontynuację prac w rytualnym warsztacie¹⁷.

Wielka Loża Narodowa Polski gromadzi w swych szeregach tak naprawdę niewielu członków. Jednakże nie chodzi tu przecież o kwestie ilościowe. Po pierwsze, faktem o kapitalnym znaczeniu jest samo zaistnienie loż w Polsce i innych krajach byłego bloku wschodniego. Patrząc na tradycję innych państw można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że loże masońskie są elementem każdej prawdziwej demokracji, dowodem a zarazem efektem pluralizmu. Wolnomularze polscy swoimi jawnymi poczynaniami wywołali istną falę artykułów i notatek prasowych oraz programów radiowych. Sztuka Królewska stała się częścią życia publicznego – na przekór tym kręgom, które starają się wpędzić ją na powrót do podziemia. A należy wprost stwierdzić, że kręgi te stanowią ciągle realną siłę społeczną. Tymczasem społeczeństwo polskie stopniowo przyjmuje fakt istnienia w kraju wolnomularstwa. Widać jedynie olbrzymi głód informacji na ten temat.

Otóż, zdaniem wolnomularzy, największą sympatię zjednuje im fakt zdeklarowanej apolityczności loż, czyli skupienie działań na celach etycznych, kulturalnych i naukowych. Świadczy to o zmęczeniu „wojnami na górze”, obawami przed nawrotem totalitaryzmu (tyle, że w innej postaci), wzrastającej gotowości niektórych środowisk do poparcia każdej rozsądnej inicjatywy podnoszącej duchowy i materialny poziom życia, czy też ułatwiający nieskrępowany obieg myśli i opinii¹⁸.

Tutaj zaznaczają się wyraźnie różnice pomiędzy Wielkim Wschodem Polski a Wielką Lożą Narodową. Na przykład kilka lat temu Adam Wysocki (związany z Wielkim Wschodem) powiedział w jednym z wywiadów prasowych, iż „wpływ wolnomularzy na życie polityczne jest duży i mieli również duży wpływ na tworzenie ostatniej konstytucji”¹⁹. Prof. T. Cegielski z Wielkiej Loży odnosi się

¹⁶ N. Wójtowicz, *Co to jest masoneria?*, referat wygłoszony w siedzibie wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia „Civitas Christiana” 15 grudnia 2001 (www.bezuprzedzen.pl/cywilizacja/masoneria, maj 2003).

¹⁷ <http://membres.lycos.fr/hiram/present.htm> (maj 2003).

¹⁸ J. Pasterz, *Wielka Loża Narodowa Polski w ostatniej dekadzie XX wieku. Tezy*, www.wlnp.pl/8-9.htm.

¹⁹ „Trybuna” 1996, 3 maja.

do tej wypowiedzi nieco sceptycznie. Po pierwsze, Wielki Wschód jest nastawiony bardziej liberalnie, zarazem agnostycznie, a Wielka Loża ani nie prezentuje takiego stanowiska, ani go nie popiera. A druga różnica, która uwidacznia się bardzo wyraźnie, to stosunek do państwa, prawa i polityki. Wielka Loża wręcz pilnuje swojej apolityczności. Każdy wolnomularz zna z doświadczenia sytuację, w której jakiś brat zaczyna dominować w loży politycznie, a więc jego zasady zaczynają brać górę. Szybko dochodziło do zakłócenia „braterskiej harmonii” i loża nie spełniała swej roli zbliżania ludzi. Wielkiej Loży natomiast nie chodzi o to, aby być lożą jednej partii. Z wyjątkiem postkomunistów, jest otwarta na reprezentantów wszystkich opcji. Choć jako masoneria są bardzo konserwatywni, nie mają nic przeciwko nawet socjalizmowi – nazywając umownie – prawdziwemu, czyli takiemu, jaki reprezentowała przed wojną PPS.

Ponadto, prof. T. Cegielski oceniając wypowiedź A. Wysockiego twierdzi, że każdy w swym życiu zawodowym „profańskim” robi to, co chce i potrafi, jeden uchwała konstytucję, a drugi ją obala. Ważne, aby działało się to w zgodzie z prawem i dobrymi obyczajami. Nawet jeżeli Wielki Wschód debatuje w loży nad jakimś artykułem konstytucji – czego Wielkie Loże absolutnie nie praktykują, to jeszcze nie jest tworzenie polityki. Społeczeństwo bardzo często myli wolnomularstwo z wolnomularzami i tym, co robią²⁰.

Inna kwestia to odgraniczenie polityki od etyki. Wielka Loża uważa się za stowarzyszenie etyczne, a więc zajmujące się etyką a nie polityką. W życiu codziennym te sprawy nawzajem się przeplatają i linia demarkacyjna pomiędzy obu problematykami nigdy nie jest wyraźna. Prof. T. Cegielski podaje tu dobry przykład, kiedy to po upadku rządu Jana Olszewskiego wywiązała się ostra, wręcz brutalna polemika pomiędzy premierem i ministrami z jednej strony, a prezydentem Wałęsą i partiami opozycji z drugiej. Wtedy z inicjatywy prof. Janusza Maciejewskiego, Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży powstał list, który podpisało ponad dwadzieścia osób i wtedy opublikowała go cała prasa, a kiedy przybyło jeszcze około stu nazwisk, podawały je do wiadomości czasopisma i gazety lokalne. List zawierał apel o zachowanie dobrych obyczajów i umiar w polemice politycznej. Wielka Loża Narodowa uznała, że jest to jej rola, że nie tylko wolno jej, lecz wręcz ma obowiązek wyrazić swoją opinię. Zresztą szereg osobistości podpisało się pod tym listem wiedząc, od kogo wyszła inicjatywa²¹. Można śmiało wyjść z założenia, iż arogancją jest milczenie w kwestiach, które żywo obchodzą społeczeństwo.

Właściwie jedynie wolnomularstwo dało impuls, aby położyć nacisk na działanie nie tylko zgodne z prawem, ale i dobrym obyczajem. Niestety, współcześnie przywykło się przyjmować, iż wystarczy jedynie zgodność z prawem. Jak wykazały niektóre ostatnie doświadczenia wywoływanie obstrukcji parlamentarnej może być zgodne z prawem, a kłócić się jednak z dobrym obyczajem. Niewiele osób podejmuje trud rozpatrywania takich zachowań w kategorii etyki.

Zależy to w głównej mierze zarówno od samych uczestników życia politycznego, ich kultury osobistej, jak również otrzymanej edukacji. Już paryski Ko-

²⁰ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

²¹ Ibidem.

pernik, którego spuściznę ideologiczną odziedziczyli współcześni członkowie Wielkiej Loży Narodowej, określili czym jest dla nich prawdziwa demokracja. Podkreślili oni jeden z bodajże najważniejszych aspektów tego pojęcia, a mianowicie subiektywne poczucie demokracji przez jednostkę. Zasady te Kopernik przedstawił jeszcze w okresie komunizmu w Polsce, z życzeniem, aby w przyszłej demokratycznej ojczyźnie realizowano taki właśnie model demokracji. Ujęcie tematu polegało na tym, że mniejszą wagę przykładano do spraw strukturalnych, takich jak wybory czy parlament, a większą do obywatelskiego poczucia zasad demokracji. Demokracja miała być podstawą moralną jednostki, wykładnikiem przykazania o miłości bliźniego. „Opierając stosunek człowieka do człowieka na tolerancji i na ograniczeniu wolności jednostki przez poszanowanie cudzej wolności, kształtuje się obywatela poważającego współobywateli i dobro zbiorowe. Oświata to nie tylko przekazywanie wiedzy, to również urabianie charakteru. Walka o demokrację toczy się codziennie w sumieniu każdego z nas. [...] Każdy, kto ceni wolność powinien utrwać w sobie i pogłębiać światopogląd demokratyczny, jako kryterium swego własnego postępowania i tego co się wokół niego dzieje”²².

W obecnych trudnych czasach, w pozbawionym autorytetów i podzielonym społeczeństwie, zadaniem masonerii jest odegranie roli czynnika stabilizującego. Jan Pasterz na łamach wolnomularskiego pisma „Ars Regia” stwierdza, iż apolityczność to wielki atut w świecie ideowych i politycznych namiętności, szybko zmieniających się sojuszy, rządowych i antyrządowych koalicji. Fakt, iż masoneria pozostaje „przeźroczysta” pod względem politycznym stwarza dobrą płaszczyznę porozumienia, warunek udanej integracji ludzi. Loże mają obecnie zupełnie niepowtarzalną możliwość pogodzić starą inteligentką klasę z nową, zwaną zazwyczaj „klasą średnią”. Grupy te, jak wiadomo, pozostają od dość dawna w bardzo złych stosunkach, a mogłyby tworzyć bardziej harmonijne i lepiej funkcjonujące społeczeństwo. Loże wolnomularskie stwarzają tę możliwość głównie dlatego, iż przyciągają różnych ludzi, wywodzących się z różnych grup społecznych, reprezentujących różne światopoglądy i kierunki polityczne²³. Z zasady wstępując do loży wolnomularskiej neofita musi być gotowy na podanie ręki każdemu z braci, akceptację jego prawa do własnych poglądów i wdrożenie we własne życie rzetelnie pojmowanej tolerancji.

Podstawową cechą masonerii jest dyskrecja. Jednakże od dyskrecji daleka jest droga do tajności i izolacji. Wolnomularstwo w państwie demokratycznym działa jawnie. Jawne są z założenia władze masońskiej obediencji. Polscy wolnomularze liczą się z faktem, że Sąd Rejestrowy może w każdej chwili zażądać ujawnienia spisu członków łóż. Nazwiska 15 członków założycieli musiały zostać ujawnione w sądzie przed samym aktem rejestracji. Są to prawa wynikające z ustawy o stowarzyszeniach. Zresztą zapis ten powoduje, że niektóre osoby nie decydują się wstąpić do loży. Samo dokonanie rejestracji przez Sąd Rejestrowy nie może chyba budzić wątpliwości, że działalność wolnomularstwa nie jest zakazana.

²² J. Winczakiewicz, *Loża polska Kopernik w Paryżu*, „Ars Regia” 1993, nr 1 (2).

²³ J. Pasterz, *Wielka Loża Narodowa Polski w ostatniej dekadzie XX wieku*, „Ars Regia” 1993, nr 8-9; wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

Przekonanie odwrotne wpływało najprawdopodobniej z nieznamości prawa przez adwersarzy masonerii. Dekret prezydenta Mościckiego z 1938 roku został odwołany na mocy przepisów Kodeksu Karnego z 1969 roku, wraz z innymi dekretemi o mocy prawa karnego, i co za tym idzie, nie obowiązuje dziś w Polsce żaden akt prawny zakazujący działalności stowarzyszeniom wolnomularskim.

Bardzo istotne, bo dystansujące stanowisko wobec kwestii tajności wszelkich organizacji, zajmuje masonolog L. Hass, znawca polskiej i europejskiej masonerii, który podkreśla, iż granica pomiędzy związkami jawnymi a tajnymi jest czasami bardziej płynna i mniej wyraźna niż można byłoby przypuszczać. Jeśli bowiem zaliczyć do tajnych organizacji, które z różnych powodów ukrywają choćby jeden z tak istotnych elementów swego bytu, jak samo istnienie, działalność, struktura organizacyjna, członkowie, program, cele – czy jak to ma miejsce w przypadku polskiej współczesnej masonerii, obrzędy – wówczas okazuje się, iż historia właściwie nie zna ruchu politycznego, czy społecznego, ani organizacji aspirującej do uzyskania decydującego wpływu na życie duchowe, która usiłowałaby osiągnąć swe cele zawsze w sposób zupełnie jawny. Nie było też organizacji politycznych czy społecznych znajdujących się u władzy, które mogłyby zrezygnować z zachowania tajemnicy pewnych swoich decyzji lub posunięć²⁴. Niestety, osławiona już tajemniczość masonerii przysłużyła się do powstania wśród adwersarzy wolnomularstwa, wręcz diabolicznej o nim legendy.

Osobnym zjawiskiem jest silne w Polsce środowisko opozycji antymasońskiej, związanej głównie z kręgami Kościoła katolickiego, klerykalnymi czy ugrupowaniami nawiązującymi do tradycji polskiego nacjonalizmu międzywojennego. Nastawienie antymasońskie jest jedną z cech charakterystycznych ich doktryny. Celuje tu przede wszystkim rozgłośnia katolicka „Radio Maryja” wraz z ojcem dyrektorem Tadeuszem Rydzykiem. Autorem największej liczby publikacji antymasońskich pozostaje niezmiennie dr S. Krajski. Negatywne, lecz za to wyważone stanowisko prezentuje profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie ksiądz Andrzej Zwoliński. Nieprzerwanie atakuje polską masonerię Maciej Giertych w piśmie „Opoka”, które obecnie ma już nawet swoje internetowe strony. Prof. Maciej Giertych, który obsesję antymasońską odziedziczył po ojcu Romanie Giertychu, działaczu narodowym lat przedwojennych nie jest odosobnionym przypadkiem. Stanowisko antywolnomularskie jest swoistą kontynuacją myśli powstałej jeszcze w międzywojniu – antypaństwowego i antykościelnego spisku judeomasońskiego.

Obecnie przybył tu jednak nowy aspekt. Argumentem antymasońskim posługują się przeciwnicy wstępowania Polski do struktur europejskich twierdząc, że Unia Europejska jest bez wątpienia pomysłem masonerii, siły niszczącej i destruktywnej, a więc bez wątpienia jest ona zła. Już jednym z pionierów dzisiejszej Wspólnoty Europejskiej miał być mason, Józef Retinger, szara eminencja rządu Władysława Sikorskiego. Był on aktywnym realizatorem Bilderbergu – nazwa pochodzi od hotelu w Holandii, organizacji stawiającej sobie wyraźne cele poli-

²⁴ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław-Warszawa 1998, k. 9.

tyczno-ideologiczne, takie jak stworzenie silnej zachodnioeuropejskiej wspólnoty gospodarczej w ramach szerszej wspólnoty euroatlantyckiej i nowego ładu światowego, opartego na umacnianiu bezpieczeństwa Europy i powstrzymaniu komunizmu z jednej strony, a z drugiej na pokojowej koegzystencji ze Wschodem, na zasadach przenikania się gospodarek obydwu systemów²⁵. Od początku istnienia masoneria miała umieścić pośród swych zadań utworzenie „ogólnoświatowej republiki”, czyli tego, co przeciwnicy zjednoczonej Europy nazywają „rządem światowym” i konsekwentnie przedstawiają Unię jako realizację „masońskiego kaprysu”. Rzekomo już przed dwustu laty kawaler de Ramsay zapowiadał ogólnoświatową republikę i od tego czasu, masoni całego świata niezmiernie trudzą się przy jej konstruowaniu.

W tym celu mają rzekomo pracować nad zanikiem narodów i przeciwstawić się prawdziwym formom odnowy narodowej²⁶. Już Liga Narodów była posądzana o próby odgrywania roli superpaństwa, którego zadaniem było utrzymanie hegemonii zasad masońskich, usankcjonowanych przez Traktat Wersalski²⁷. S. Krajski podaje, że redaktor naczelny „Wolnomularza Polskiego” A. W. Wysocki wręcz przyznaje, że idea Stanów Zjednoczonych Europy, czy też Wspólnoty Europejskiej jest zbieżna z celami zawartymi w Konstytucji Andersona (głównym zbiorze wolnomularskich praw)²⁸, twierdzi także, że Unia Europejska to masońska próba – już nie stworzenia rządu światowego – lecz stworzenia nowego Cesarstwa Rzymskiego, ucieleśnienia orfickiej i kabalistycznej doktryny masonerii, na gruncie politycznym²⁹. Od dziesięcioleci proces ten w modelowy, podręcznikowy wręcz sposób obrazuje walkę obskurantyzmu i zaściankowości z kosmopolityzmem i ponadnarodowymi ideami.

Pomimo wszelkich przeciwności Sztuka Królewska odnalazła swe miejsce również u najbliższych sąsiadów Polski, na Litwie, Ukrainie, Rosji, Węgrzech. Na Węgrzech odrodzenie dokonało się w 1989 roku z pomocą wolnomularstwa austriackiego. W tym czasie pracowały tam już cztery loże od 1986 roku. W sześć lat później reaktywowano Radę Najwyższą³⁰. Z inicjatywy niemieckiej (bracia litewscy inicjowani byli w Hamburgu) reaktywowano lożę wolnomularską „Renaissance” w Wilnie, a w skład jej wchodzi także bracia narodowości polskiej³¹. Z inicjatywy loż fińskich wniesiono światło do niepodległej Estonii³². W Rosji powstają loże i równocześnie krzyżują się wpływy Wielkiej Loży Francji, Wielkiego Wschodu Francji i Wielkiej Loży Narodowej Francuskiej. Inaczej kształtuje się ruch Sztuki Królewskiej na Ukrainie, gdzie większość loż erygowano z inicjatywy środowiska emigracji ukraińskiej w Paryżu. Deklarację pomocy dla wolnomularzy ukraińskich złożyli bracia z polskiej loży Kopernik w Paryżu³³.

²⁵ A. Zwoliński, *Wokół masonerii*, Kraków 1993.

²⁶ A. de Lassus, *Masoneria – intrygująca tajemniczość*, Paryż 1993.

²⁷ Ibidem.

²⁸ S. Krajski, *Polska, Kościół, Święta Demokracja*, Lublin 1996.

²⁹ S. Krajski, *Masoneria polska i okolice*, Lublin 1997.

³⁰ www.wlnp.pl/8-9%20Kronika%20Wegry.htm

³¹ www.wlnp.pl/6%20Kronika%20Litwa.htm

³² www.wlnp.pl/3%20Kronika%20Pierwsze.htm

³³ www.wlnp.pl/6%20Kronika%20Rosja.htm

Rozpoczęty w dziewięćdziesiątych latach proces reaktywacji wolnomularstwa zatoczył szeroki krąg obejmujący wszystkie bez mała państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Nie jest to proces zakończony. Obraz siatki łożowej nie powstał od razu w takim stanie, w jakim znajduje się obecnie. Placówki rozrastały się powoli, stopniowo powiększając liczebność członków i określając swoje miejsce na płaszczyźnie życia publicznego. Kilkuletni więc *de facto* okres istnienia masonerii w III RP nie stwarza jeszcze dostatecznych podstaw dla formułowania jednoznacznych tez i opinii na jej temat.

Natomiast tak gwałtowny rozkwit Sztuki Królewskiej w Polsce i innych państwach byłego bloku wschodniego świadczy niezbicie o głębokiej potrzebie tworzenia organizacji na wskroś demokratycznych a równocześnie apolitycznych. Jan Pasterz sugerując rolę Wielkiej Łoży Narodowej Polski w przyszłości twierdzi, iż jej obecność w życiu ideowym i intelektualnym społeczeństwa nie może być celem samym w sobie, winna ona służyć obu stronom dialogu. Humanitarne i uniwersalne zadania wolnomularstwa, jego otwartość na problematykę tolerancji, światopoglądowej wielości czy równowagi kondycji ludzkiej winny wspomagać ewolucję naszego kraju i państwa w kierunku wolności i demokracji; równocześnie Sztuka Królewska czerpać będzie mogła z bogactwa materii życia, *last but not least* – docierając do różnych środowisk, poszerzyć bazę swej rekrutacji³⁴.

³⁴ www.wlnp.pl/8-9%20Pasterz%20WLNp.htm